

wytykając błędy popełniane przez NRF na odcinku naukowo-propagandowym — stwierdza, że:

„[...] nasza wielka publicystyka i niemiecka historiografia w oczywisty sposób nie potrafiły, wychodząc z naszego pełnej męki doświadczenia z dwoma dyktaturami, skierować dyskusje na tory uniwersalności charakteru totalitarnego niebezpieczeństwa”¹⁹.

W ogóle tendencje do sprzężenia spraw Niemiec z interesami całego świata zachodniego i traktowania problemów niemieckich łącznie z planami strategii amerykańskiej stanowią myśl przewodnią wywodów i wniosków Jakscha.

Jeżeli chodzi o pokłosie podróży przywódców ziomkostw po Stanach Zjednoczonych to nie było ono ani obfite, ani też nie nastrojało optymistycznie. Sam Hupka stwierdził m. in., że:

„dla Niemca i przesiedleńca podróżowanie po USA oraz relacjonowanie swoich wrażeń stanowi przeżycie jałowe (magere)”²⁰.

Toteż Hupka domaga się wyciągnięcia daleko idących wniosków z takiego stanu rzeczy przez misje zachodnioniemieckie działające w Stanach Zjednoczonych. Jako naczelny zarzut podnosi przy tym, że oficjalne placówki rządu bońskiego nie występują ofensywnie a defensywnie, co jest, jego zdaniem, tym bardziej niesłuszne, że wśród emigracji niemieckiej spotyka się dużą ilość konformistów, dla których sprawy Niemiec są obojętne. Mało tego, wiele osób, jak stwierdza Hupka, przybywających z NRF do USA w mniej czy więcej oficjalnych misjach, mało względnie zupełnie nie porusza „żywotnych” problemów niemieckich w różnych kręgach społeczeństwa amerykańskiego uważając problemy te za *tabu*. Dla zaradzenia takiemu stanowi rzeczy Hupka zaleca kontynuowanie wzajemnej wymiany wizyt między Amerykanami a Niemcami i stosowanie w większym stopniu metod najszerzej pojętych *Public Relations*, gdyż według niego, im więcej będzie się eksponowało i mówiło o sprawach niemieckich, tym głośniejszym echem odbijają się one w opinii amerykańskiej. Żal i irytacja z powodu niepomysłnej sytuacji dla propagowania postulatów wysuwanych przez rewizjonistyczne koła zachodnioniemieckie w USA przebijają w sprawozdaniach przywódców ziomkostw z ich podróży, a szczególnie Jakscha, kiedy pisze:

„Czyż w tej fazie zachodniej i międzynarodowej polityki Niemcy zachodnie mogą czuć się zadowolone w roli cichego uczestnika atlantyckiego sojuszu, kiedy codziennie są karcone i od okazji do okazji przywolywane do kasy?”²¹.

Marian Jaśkowski

NIEMIECKA UNIA POKOJU — „RUCH ZBIORCZY” OPOZYCJI W NIEMIECKIEJ REPUBLICIE FEDERALNEJ

I

Na tegorocznym zjeździe CDU w Düsseldorfie stwierdzono raz jeszcze, że SPD w wysuwanych przez siebie programie wyborczym nie proponuje alternatywy wobec polityki CDU/CSU. Urzędujący przewodniczący CDU Dufhues oświadczył m. in., że SPD nie chce być w opozycji, lecz pragnie wraz z blokiem chrześcijańsko-de-

¹⁹ „Deutscher Ostdienst” z 15 V 1964.

²⁰ „Der Schlesier” z 31 VII 1963.

²¹ „Deutscher Ostdienst” z 15 V 1964.

mokratycznym utworzyć rząd „czarno-czerwonej koalicji”¹. Ten stan rzeczy odzwierciedla przebieg wydarzeń lat ostatnich w NRF, który spowodował, że z jej wewnętrznego życia zniknęła opozycja, która liczyłaby się jako alternatywny czynnik polityczny. SPD zrezygnowała bowiem z domagania się zasadniczych przemian ustrojowych społeczno-ekonomicznych, w dziedzinie zaś polityki zagranicznej ma w stosunku do poczynań obecnego rządu głównie zastrzeżenia natury taktycznej. Obecne stanowisko SPD możnaby przeto określić jako „opozycję personalną”, dążącą do zmian osobowych w kierownictwie rządu, a nie jego polityki.

Rzeczywistą, legalną opozycją w stosunku do rządu NRF była do sierpnia 1956 r. Komunistyczna Partia Niemiec (KPD), zarówno przez swoją ideologię jak i program polityczno-społeczny. Odkąd jednak wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego KPD została zdelegalizowana², zmuszona jest ona działać w podziemiu, co utrudnia jej wpływanie na szerszą opinię publiczną, nie może ona bowiem wydawać prasy legalnej i odbywać zgromadzeń. KPD nie może też brać udziału w wyborach wszelkiego rodzaju, tym samym więc jest pozbawiona możliwości przedstawiania z trybun publicznych swego programu. W ostatnich dwóch latach odzywały się głosy z obozu demokratyczno-burżuazyjnego na rzecz ponownej legalizacji KPD, choćby w imię „poznania rzeczywistych wpływów wroga”, lecz nie wskazuje, by w najbliższym okresie uchylony został wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Dodać należy zaś, że najbardziej zdecydowanie przeciwko legalizacji KPD występuje SPD obawiając się, że istniejąca w jej szeregach opozycja przeciwko oportunistycznej polityce kierownictwa znalazłaby w ten sposób silne oparcie.

Wobec delegalizacji KPD, w wyborach do *Bundestagu* w 1957 r. siły opozycyjne reprezentowały tylko dwa mało znaczne ugrupowania: *Friedens-Union* oraz *Bund der Deutschen* — utworzone głównie przez działaczy zbliżonych dawniej do ruchu chrześcijańsko-demokratycznego. Wybory 1957 r. były wielkim sukcesem bloku CDU/CSU, który zdobył bezwzględną większość, toteż uzyskanie przez listy wspomnianych dwu ugrupowań ogółem 312 tys. głosów stanowiło jedynie demonstrację istnienia w NRF sił, które zachowują rozsądek w atmosferze zaznaczającego się coraz bardziej nacjonalizmu. Był to jednocześnie sygnał, że istnieją w NRF warunki do wyłonienia ruchu politycznego, zdolnego do odegrania roli rzeczywistej opozycji, z czego rezygnuje SPD. Ruchem takim stała się Niemiecka Unia Pokoju (*Deutsche Friedens-Union* — DFU), która powstała w końcu 1960 r.

II

Zamierzeniom działaczy *Friedens-Union* i *Bund der Deutschen* powołania bardziej reprezentatywnej organizacji opozycyjnej w NRF, która przeciwstawiałaby się nacjonalistyczno-militarystycznym tendencjom w polityce państwa, sprzyjał fakt krystalizowania się w łonie SPD opozycji przeciwko „nowemu kierunkowi”, jaki wziął górę w partii. Nastąpiło to szczególnie po zjeździe SPD w Godesbergu (1959), na którym socjaldemokracja przekształciła się w „partię ludową”, zarzucając odtąd jeden po drugim ze swoich dotychczasowych postulatów antymilitarystycznych i przebudowy ustroju społecznego. Na czele grupy opozycyjnej w łonie SPD stali: dr Victor Agartz, kierownik Instytutu Ekonomicznego centrali związkowej DGB i jej czołowy teoretyk³ oraz dr Gerhard Gleissberg, b. redaktor

¹ F. Miedziński, *Wpływ kampanii przedwyborczej na politykę zagraniczną NRF*, niniejszy nr „Przeglądu Zachodniego”, s. 106.

² F. Miedziński, *Komunistyczna Partia Niemiec (KPD) w pięć lat po delegalizacji*, „Przegląd Zachodni”, nr 2/1962, s. 355 i nast.

³ Dr Victor Agartz, (15 XI 1897 — 9 XII 1964), do 1933 r. docent seminarium centrali związkowej *Freie Gewerkschaften*, po wojnie poseł z ramienia SPD do sejmu krajowego Pfn. Nadrenii—Westfalii, a później kierownik Instytutu Ekonomicznego centrali związkowej DGB. Za przeciwstawienie się oportunistycznej polityce partii i związków wydalony został

naczelnym centralnego organu SPD „Neuer Vorwärts”⁴. Utworzyli oni początkowo *Zentralausschuss ausgeschlossener und ausgetretener Sozialdemokraten*, którego członków zwano „lewicowymi socjalistami” i wśród których część działaczy wypowiedziała się za utworzeniem niezależnej partii socjalistycznej.

Podobny ruch opozycyjny zarysował się w łonie chrześcijańskiej demokracji, obejmując m. in. duchownych obydwu wyznań, zaniepokojonych polityką NRF po jej przystąpieniu do NATO (1955). Na konferencji w Heidelbergu, w październiku 1960 r. wyszło z kół tych wezwanie, by osobistości działające w partiach politycznych i poza nimi, a które nadal odrzucają zbrojenia i militarizm, nawiązały między sobą kontakty celem przedstawienia w przyszłym *Bundestagu* swych postulatów. Postulaty te miały m. in. zmierzać do uniemożliwienia atomowego uzbrojenia *Bundeswehry* oraz do podpisania wewnętrzno-niemieckiego paktu o nieagresji między NRF i NRD.

Zachodziło niebezpieczeństwo zupełnego rozdrobnienia wysiłków opozycji. Różnorodność rodowodu ideowo-politycznego poszczególnych ugrupowań opozycyjnych, odmiennosc poglądów w sprawach ustroju wewnętrznego Republiki Federalnej wymagała ustalenia więc takiej wspólnej platformy, która by pozwoliła skoncentrować wszystkie siły w jednym kierunku. Platformą tą stała się walka przeciwko uzbrojeniu NRF, a na rzecz obrony pokoju. Na ostatniej przed utworzeniem nowej organizacji konferencji przygotowawczej, jaka odbyła się w Kolonii w dn. 30 XI 1960 r., w przyjętym apelu zebrani tak odpowiedzieli na pytanie „kim jesteśmy”?

„chrześcijanami, którzy sądzą, że wiara im nakazuje uważać broń atomową za grzech przeciwko Bogu i ludziom;
socjalistami, którzy stosowania przemocy militarnej w dobie atomu nie pogodzą z swoim rozsądkiem i swoim poczuciem moralnym;
liberałami, którzy świadomi są tego, że wolność, demokracja i dobrobyt rozkwitają mogą jedynie w warunkach pokoju;
konserwatystami, którzy nie chcą narazić na ponowne niebezpieczeństwo tego wszystkiego, co w narodzie niemieckim jest dobre”⁵.

Wśród podpisanych pod apelem ponad 90 osób znaleźli się duchowni, b. działacze SPD, znaczna grupa pisarzy, naukowców, nauczycieli, jak i lokalni działacze robotniczy. Zgodnie z treścią apelu widzimy tu zarówno socjalistów jak i chrześcijańskich demokratów, liberałów i konserwatystów — ludzi jednak o poglądach postępowych. Zjednoczyła ich wspólna walka o nadanie polityce NRF charakteru pokojowego.

Zjazd konstytucyjny Niemieckiej Unii Pokoju odbył się w dn. 17 XII 1960 r. w Sztuttgarcie i stał się ważnym wydarzeniem w życiu politycznym Niemiec zachodnich⁶. W zjeździe wziął udział znany pisarz Fritz von Unruh, który wyraził swą całkowitą solidarność z inicjatorami rozwinięcia w NRF postępowego ruchu politycznego. Postanowiono powołać do życia Niemiecką Unię Pokoju. W zatwierdzonym do ogłoszenia manifestie dano wyraz m. in. poglądom, że przez wprowadzenie NRF do NATO osiągnięto coś wręcz przeciwnego, niż zapewnienie bezpie-

z SPD i DGB, a w 1957 r. oskarżony i aresztowany pod zarzutem zdrady stanu. Proces zakończył się jego uwolnieniem. Najwybitniejsza postać lewicy socjaldemokratycznej w okresie powojennym.

⁴ Dr Gerhard Gleissberg, ur. w r. 1905 we Wrocławiu, działacz SPD na emigracji w Pradze i Londynie, w l. 1948—1955 redaktor naczelnym głównego organu SPD „Neuer Vorwärts”, od 1955 r. wydawca tygodnika „Das Andere Deutschland” (Hamburg), wydawcą został z SPD za krytyczną ocenę polityki kierownictwa partii.

⁵ J. Bartosz, *Niemiecka Unia Pokoju*, wyd. Instytut Śląski w Opolu, 1962.

⁶ Jw.

czeństwa i zjednoczenia narodu niemieckiego, przy czym stwierdzono, iż „pewne jest tylko, że uzbrojona Republika Federalna stanie się w razie wojny atomowym polem bitewnym”, jak i to, że „nie zbliżamy się do zjednoczenia”. W manifestie czytamy:

„Te siły polityczne, które chcą pozostać wierne prawdziwym interesom naszego narodu, winny się przeto zdecydować, żeby niezależnie od czekającej ich pochwały czy krytyki, wystąpić z programem niezależnej niemieckiej polityki, służącej odprężeniu i pokojowi. Apelujemy do wszystkich ludzi, przekonanych o słuszności tego zadania, by połączyli swe wysiłki z naszymi.”

„Powodowani chęcią do pokonania nieszczęsnej szczeliny, dzielącej obie części Niemiec, pod warunkiem niestosowania siły i gotowi walczyć o nienaruszanie demokratycznych praw każdego obywatela naszego państwa — proklamujemy dziś Niemiecką Unię Pokoju.”⁷

Na czele zarządu federalnego DFU stanął dyrektoriat w składzie: Renate Riemeck, najbardziej dynamiczna postać nowego ruchu politycznego⁸, Karl Graf von Westphalen⁹ oraz b. młodzieżowy działacz socjaldemokratyczny Lorenz Knorr¹⁰.

III

DFU to partia polityczna typu specyficznego. Jest ona swego rodzaju *Sammelbewegung* czyli politycznym „ruchem zbiorczym”, który łączy ludzi różnych światopoglądów w imię doraźnej realizacji jednego głównego celu. Jest nim, jak już zaznaczono, zahamowanie militaryzacji i wyrzeczenie się przez NRF udziału w zbrojeniach atomowych oraz zjednoczenie Niemiec na bazie demokratycznej. W imię tego zasadniczego celu poszczególne odłamy Unii rezygnują z wysuwania postulatów, co do których mogłaby zarysować się między nimi sprzeczność poglądów.

W manifestie wyborczym, przyjętym na kongresie federalnym w dn. 15 VII 1961 r. w Wiesbaden,¹¹ tak sprecyzowano cele, do których dąży DFU:

„Niemiecka Unia Pokoju pragnie otworzyć drogę do zjednoczenia 70 milionów ludzi w jednolitym, wolnościowym i pokojowym państwie. Niemcy nie potrzebują ani „zachodniej” ani „wschodniej” polityki. Potrzebują oni polityki niemieckiej”.

⁷ Przekład J. Bartosza.

⁸ Prof. dr Renate Riemeck, ur. 1920 r. w Wrocławiu, historyk-pedagog, do końca 1960 r. docent Akademii Pedagogicznej w Wuppertal, gdzie zrezygnowała z pracy z chwilą powstania DFU. W tymże samym czasie została wybrana pierwszym przewodniczącym niemieckiego oddziału międzynarodówki skupiającej te osoby, które odmawiają służenia w wojsku i brania udziału w wojnie. Ogłosiła szereg prac m. in. w „Deutsch-Polnische Hefte”, nr 4/1963 artykuł pt. *Deutschland und Polen*.

⁹ Karl Graf von Westphalen zu Fürstenberg, ur. w r. 1898. Plantator herbaty na Jawie, w 1935 r. powrócił do Niemiec i wstąpił do wojska, a w 1945 r. jako major dostał się do niewoli amerykańskiej. Po zwolnieniu wstąpił do CDU, z której wystąpił w 1954 r. na znak protestu przeciwko remilitaryzacji Niemiec. W 1957 r. założył „Deutscher Klub 1954”, jako „forum do omawiania zasadniczych zagadnień politycznych”. W 1955 r. brał udział w Światowym Festiwalu Młodzieży w Warszawie.

¹⁰ Lorenz Knorr, ur. w 1921 r. w Czechosłowacji, (na terenie Sudetów), publicysta, po wojnie przewodniczący krajowy socjalistycznej organizacji młodzieży „Die Falken” w Bawarii, a od 1949 r. sekretarz jej zarządu federalnego, b. naczelny redaktor czasopisma „Junge Gemeinschaft”. W 1960 r. wystąpił z SPD na znak protestu przeciwko jej polityce. Za ostre ataki przeciwko b. hitlerowskiemu generałom skazany dwukrotnie na grzywnę.

¹¹ „Wer Frieden will — wählt DFU”, „Die Andere Zeitung”, drugie lipcowe wydanie 1961 r.

„Niemiecka Unia Pokoju zamierza w przyszłym *Bundestagu* reprezentować następujące zasady: niezależnej niemieckiej polityki wszechstronnych kompromisów i rokowań, bezpieczeństwa poprzez zahamowanie zbrojeń i utworzenia wolnej od broni atomowej strefy w środkowej Europie, militarnej neutralności obydwu części Niemiec jak i przyszłych zjednoczonych Niemiec, wzorem Austrii, zagwarantowania naszych granic przez mocarstwa”.

W deklaracji programowej nie sprecyzowano, jakie mają być przyszłe granice Niemiec, zagwarantowane przez mocarstwa. Można przyjąć, że do sprawy tej Unia ustosunkowała się pośrednio, domagając się zjednoczenia „obydwu części Niemiec”. Tak zresztą rozumiała to wszystkie wrogie *DFU* siły w *NRF*, które nazywają dążenia Unii „zdradziecką polityką”, a jej działaczy „kryptomunizmami”, będącymi „na usługach Pankow i Moskwy”.

Kierownicze osobistości *DFU* nie ukrywają jednak swego stanowiska, jakie zajmują wobec granicy na Odrze i Nysie, a szczególnie przewodnicząca Unii prof. Riemeck. M. in. w artykule pt. *12 lat chybionej polityki zagranicznej* wystąpiła z twierdzeniem, że *NRF* boi się podjęcia rokowań z *ZSRR* również i dlatego, ponieważ „uniką uznania faktu, iż granica na Odrze i Nysie jest wynikiem rozpętania wojny przez Niemcy pod wodzą Hitlera i jej przegrania”¹².

Na posiedzeniu zarządu *DFU*, na którym wybierano pierwszy dyrektoriat Unii, prof. Riemeck w referacie politycznym wypowiedziała się za uznaniem granicy na Odrze i Nysie.¹³ Na II Kongresie federalnym *DFU* w październiku 1962 r. przewodnicząca Unii oświadczyła:

„Cena, jaką Niemcy muszą zapłacić za pokój, to wyrzeczenie się rewizji obecnej granicy wschodniej, a tym samym uznanie granicy na Odrze i Nysie”.¹⁴

Inni wybitni działacze *DFU*, jak np. dr Gerhard Gleissberg, wydawca tygodnika „Die Andere Zeitung”, czy też członek dyrektoriatu Knorr, wypowiedzieli się w sprawie granic niemieckich w podobnym duchu, co prof. Riemeck¹⁵. Warto podkreślić, że Riemeck i Gleissberg urodzili się na terenie polskich Ziemi Zachodnich, a Knorr na terenie Sudetów czeskich, co nadaje wskazanym wypowiedziom szczególne znaczenie.

„Zbiorczy” charakter *DFU* powoduje, że w deklaracji programowej Unii nie sprecyzowano wyraźnie celów społecznych, do jakich ona dąży. Na poprzedzającym ukonstytuowanie się Unii zgromadzeniu przygotowawczym b. działaczy socjaldemokratycznych (5/6 XI 1960 r.) referat główny wygłosił wspomniany już dr Gleissberg. O ile w sprawach polityki zagranicznej wysuwał on postulaty zbliżone z później określonymi celami *DFU*, to w sprawach społecznych przedstawiał żądania, które w jej deklaracji programowej się nie znalazły. Gleissberg domagał się np. upaństwowienia przemysłu surowcowego i zbrojeniowego (a więc w praktyce przemysłu wielkiego) oraz objęcia reformą rolną majątków ziemskich powyżej 100 ha. Jakkolwiek wszyscy obecni byli zgodni z referentem, to jednakowoż doszli do wniosku, że tak daleko idące postulaty natury społecznej mogą stanąć na przeszkodzie doprowadzeniu do porozumienia ludzi różnych światopoglądów w nowym ruchu politycznym. Dlatego też w deklaracji programowo-wyborczej z Wiesbaden, po wskazaniu na podjęcie przez *ZSRR* „gigantycznego współzawodnictwa ekonomicznego”, stwierdzono ogólnikowo:

¹² „Deutsche Woche” (Monachium), nr 36/1961.

¹³ „Dokumentation der Zeit”, nr 10/1961.

¹⁴ „Frankfurter Rundschau” z dn. 29 X 1962 r.

¹⁵ Knorr zamieścił w „Deutsch-Polnische Hefte”, nr 9/1963, artykuł pt. *Bundesrepublik und Polen anders gesehen*.

„... Niemiecka Unia Pokoju domaga się: rozwinięcia świadczeń i urządzeń socjalnych, systemu szkolnego i wychowawczego, rozwinięcia żywych kontaktów kulturalnych z innymi narodami i doprowadzenia do rozkwitu życia kulturalnego, zależnej od ogólnych potrzeb narodu polityki inwestycyjnej w przemyśle, rzemiośle i rolnictwie, budownictwie mieszkaniowym i komunikacji, udziału odpowiednich środków niemieckich w pomocy dla krajów słabiej gospodarczo rozwiniętych.”

Powstanie Niemieckiej Unii Pokoju stało się ważnym wydarzeniem w życiu politycznym Niemiec zachodnich. Tym samym bowiem wyłoniła się siła polityczna, która zgłosiła wyraźny sprzeciw wobec niebezpiecznego dla pokoju — i dla samych Niemiec — kierunku polityki rządowej, wysunęła w stosunku do niej alternatywę polityki obrony pokoju i hasło koncentracji ruchu postępowego NRF. Toteż od chwili swego powstania *DFU* stała się celem ataków wszystkich trzech głównych partii w NRF i ich wykładników prasowych, przy czym szczególnie *SPD* odznacza się zawziętością w stosunku do ruchu politycznego, który stał się dla niej stałym przypomnieniem opuszczonego przez nią stanowiska prawdziwej opozycji.

Przed Unią stanęło zaś natychmiast ważne zadanie udziału we wrześniowych wyborach 1961 r. do *Bundestagu*. W związku z tym, trzeba więc było w krótkim czasie zbudować sieć organizacyjną na terenie całej Republiki i przeprowadzić kampanię wyborczą środkami ograniczonymi, bez poparcia takich czynników masowego oddziaływania propagandowego jak prasa i radio. Aby zdyskredytować *DFU* z kół socjaldemokratycznych, rozpuszczono pogłoskę, jakoby Unia otrzymała z *NRD* subwencję w wysokości 1 mln marek, jednak hamburska prokuratura, chociaż podlegająca naciskowi *SPD*, nie znalazła podstaw do wytoczenia sprawy. *SPD* zaczęła nawet nalegać na delegalizację *DFU*, obawiając się jej wpływów wśród lewicy robotniczej i postępowej inteligencji¹⁶.

DFU wysunęła kandydatów w 242 na ogólną liczbę 247 okręgów oraz tzw. listy krajowe we wszystkich 10 krajach republiki¹⁷. O ile z jednej strony świadczyło to o dotarciu *DFU* do wszystkich części kraju jak i o istnieniu na terenie całej republiki grup ludzi, zdecydowanych na przeciwstawienie się potędze partii tradycyjnych i ich rzeczników, o tyle z drugiej — wpłynęło na rozproszenie akcji propagandowej i stało się to jednocześnie w pewnej mierze przyczyną niepowodzenia Unii w wyborach. Zalecało się bowiem raczej skoncentrowanie akcji w kilku okręgach np. Półn. Nadrenii — Westfalii czy Zagł. Saary, gdzie istniały najkorzystniejsze warunki do zdobycia choćby jednego czy dwóch mandatów, co umożliwiłoby głoszenie opozycyjnego programu z trybuny *Bundestagu*.

W wyborach z dn. 17 IX 1961 r. zdobyła *DFU* ogółem 607 856, a więc 1,9% ogółu oddanych głosów. Było to o 267 tys. głosów więcej, niż zdobyły ich wspólnie listy *Friedens-Union* i *Bund der Deutschen* w 1957 r., lecz nie wystarczyło jednak do przekroczenia 5% klauzuli umożliwiającej zdobycie mandatów. Lepiej przedstawiała się sprawa w niektórych krajach: w Zagłębiu Saary zdobyła *DFU* 3,2%, w Hamburgu 3%, w Hesji 2,3%, w Badenii-Württembergii 2,3%, w Półn. Westfalii-Nadrenii 2% ogółu głosów¹⁸.

Wynik, jaki osiągnęła *DFU* w wyborach, partie tradycyjne przyjęły z wielką ulgą. Jeden z organów prasowych *CDU* uznał za wskazane wystawić wyborcom z tej racji świadectwo „rozumnych obserwatorów światowej sytuacji politycznej”.

¹⁶ „Der Tag” (Berlin zachodni) z dn. 14 VII 1961 r. i „Frankfurter Rundschau” z dn. 15 VII 1961 r.

¹⁷ F. Miedziński, *Wybory do IV Bundestagu NRF*, „Przegląd Zachodni”, nr 5/1961, s. 95 i nast.

¹⁸ W/g „Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung” nr 183/1961 oraz „Das Parlament”, nr 38/1961.

ponieważ nie głosując na *DFU* nie poddali się jego zdaniem, „podkopom Pan-kowa”¹⁹. Trzeźwo oceniła wynik wyborów stojąca na czele Unii, prof. Riemeck. W artykule pt. *Wybory iluzji* tak napisała:

„607 tys. głosów, które padły na *DFU*, reprezentuje minimum politycznego rozsądku, jaki chwilowo istnieje w Republice Federalnej. Nie chodziło w tych wyborach o uzyskanie rozstrzygnięcia między prawicą i lewicą. Rzecz szła o wniknięcie w polityczną rzeczywistość i o opowiedzenie się za prostą, nagą alternatywą wobec groźby katastrofy. A że tylko 1,9% wyborców federalnych zdecydowało się na przebicie ściany dyfamacji, jaka została utworzona przed jedyną siłą alternatywną, ujawnia to całą straszliwą groźbę naszej obecnej sytuacji”²⁰.

Trzeba zgodzić się z prof. Riemeck, że jeszcze w 1961 r. wyborca zachodnio-niemiecki „nie zrozumiał jedynej możliwości pogodzenia losu niemieckiego z rzeczywistością”. Wybrany w 1961 r. *Bundestag* został tym samym pozbawiony opozycji.

IV

Wbrew przeświadczeniu kierownictwa *CDU* czy *SPD*, że *DFU* jest efemerydą i rozpadnie się po niezbyt pomyślnym dla siebie wyniku wyborów, Unia przetrwała najgorszy okres i pozostała do dziś jedynym działającym legalnie ugrupowaniem opozycyjnym w NRF, występującym z alternatywnym programem politycznym. W l. 1962-64 *DFU* brała udział w wyborach do sejmów krajowych i samorządów miejskich, zdobywając 27 mandatów w różnych radach miejskich. Ostatnio *DFU* postanowiła wziąć udział w wrześniowych wyborach do *Bundestagu*.

Zadecydował o tym obradujący w dn. 13 i 14 III br. w Duisburgu III Federalny Kongres *DFU*. Wzięło w nim udział 211 delegatów i ok. 300 osób w charakterze gości z różnych środowisk. Na zjazd przybył, po trzecim powrocie z emigracji politycznej, Fritz von Unruh²¹, depeşe zaś przesłali m. in. Bertrand Russel, J. P. Sartre, laureat nagrody Nobla, Maks Born oraz poseł *FDP* Oswald Kohut²². Zadaniem kongresu było ustalenie programu wyborczego, mogącego skupić wokół siebie ludzi różnych poglądów, a znajdujących się w opozycji do polityki rządu i trzech głównych partii²³.

Prof. Riemeck podkreśliła w swoim referacie, że polityka NRF wiedzie w ślepy zaułek i prowadzi do samoizolacji Bonn. Polityka rządu w sprawie niemieckiej, czy klęska nad Nilem, to wynik nieuznawania rzeczywistości, lecz opieranie się na fikcjach. Ani np. Wschód ani Zachód nie zgodzą się na zjednoczenie Niemiec w granicach z 1937 r., utrzymywanie zaś iluzji kosztuje wiele miliardów. Zasadniczy cel *DFU* prof. Riemeck tak sformułowała:

¹⁹ „Kölnische Rundschau” z dn. 18 IX 1961.

²⁰ R. Riemeck, *Wahl der Illusionen*, „Deutsche Woche” (Monachium) z dn. 20 IX 1961 r.

²¹ Fritz von Unruh (ur. 1885), syn generała pruskiego, dramaturg i powieściopisarz, w czasie I wojny światowej stał się pacyfistą. W 1940 r., po dwukrotnym pobycie w obozie koncentracyjnym, zdołał zbiec z Niemiec do USA. Powrócił w 1952 r., lecz w 1959 r. znów wyemigrował, znów wrócił, emigrując w 1961 r. po raz trzeci na znak protestu przeciwko wzrastającej militarystyce NRF. Doszedł jednak do wniosku, że z militarystem zachodnio-niemieckim należy walczyć na miejscu, wobec czego wrócił po raz trzeci.

²² Kohut był jednym z trzech posłów *FDP*, którzy wbrew stanowisku partii głosowali za przedłużeniem terminu ścigania zbrodni wojennych.

²³ Sprawozdania z kongresu *DFU*: „Trybuna Ludu” z dn. 15 i 16 II 1965 (M. Podkowiński), „Życie Warszawy” z dn. 16 III (J. Roszkowski) oraz H. Kolat, *III kongres Niemieckiej Unii Pokoju*, Zachodnia Agencja Prasowa nr 73/1965.

„Pragniemy Niemiec silnych przez pokojową pracę, szanowanych za demokratyczne przekonania, bezpiecznych poprzez politykę porozumienia ze wszystkimi krajami”.

Członek dyrektoriatu *DFU* Knorr szczególną uwagę poświęcił zbrojeniu się NRF. Powiedział on:

„Wróg Niemiec nie znajduje się ani na zachodzie, ani na wschodzie, ale w samych Niemczech zachodnich w postaci militaryzmu”.

Inny członek kierownictwa partii, pastor Heinrich Werner, oświadczył, że *DFU* solidaryzuje się z tymi wszystkimi siłami, które wypowiadają się za uznaniem obecnych granic oraz istnienia dwóch państw niemieckich.

W duchu tych wypowiedzi ustalono program wyborczy *DFU* jako alternatywę wobec polityki rządu i reprezentowanych w *Bundestagu* partii. Program ten wypowiada się na rzecz strefy bezatomowej w środkowej Europie, za koegzystencją obydwu państw niemieckich, będącej wynikiem koegzystencji mocarstw:

„Rozwiązanie problemu niemieckiego możliwe jest tylko w drodze normalizacji stosunków z NRD, stopniowego zbliżenia i konfederacji obydwu państw niemieckich”.

Występując przeciwko polityce rewizjonistycznej rządu i partii, program wyborczy *DFU* stwierdza w sprawie granic:

„Nie ma żadnych podstaw prawnych, a tym bardziej siły zdolnej granice te zmienić”.

Stanowisko *DFU* w sprawie granic zostało więc obecnie wyraźnie sprecyzowane oficjalnie. Świadczy to o wewnętrznym okrzepnięciu Unii, co wymagało pewnego czasu²⁴. Świadczy o tym także uchwała w sprawie wysunięcia na kandydatów na posłów również osobistości nie związanych organizacyjnie z Unią, ale akceptujących zasadnicze tezy jej programu, a to w celu skutecznego zjednoczenia całej opozycji w NRF²⁵.

Florian Miedziński

WPLYW KAMPANII PRZEDWYBORCZEJ NA POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ NRF

I

Wybory do *Bundestagu* wyznaczone zostały na niedzielę 19 IX 1965 r. Tym samym Niemcy zachodnie weszły w okres przedwyborczy, co zaciążyło aktualnie na całą politykę Niemieckiej Republiki Federalnej. Gorączka przedwyborcza

²⁴ Sympatyzująca z *SPD* „Frankfurter Rundschau” (z dn. 15 III), w artykule pt. *Sie setzen auf das allgemeine Unbehagen* tak ironicznie skomentowała stanowisko *DFU* w sprawie granic: „*DFU* nie musi się kłopotać o głosy przesiedleńców. Tych w żadnym razie nie otrzyma. Dlatego może otwarcie domagać się granicy na Odrze i Nysie”.

²⁵ W „*Le Monde*” z dn. 14 IV 1965 r. ukazał się wywiad z Maxem Reimannem (*M. Reimann, chef du Parti Communist ouest-allemand, souhaite la levée de l'interdiction édictée en 1956*). Reimann zaznacza, że Erhard był zawsze przeciwny delegalizacji *KPD*, liberalowie z *FDP* jak i niektórzy przywódcy *CDU* nie sprzeciwiliby się legalizacji, licząc na osłabienie *SPD*. Najbardziej sprzeciwiają się jednak legalizacji przywódcy socjaldemokracji.